

Kaliskie poetki na kanapie kulturalnej w Krakowie

Magdalena Krytkowska

Klub Kanapa Kulturalna
zaprasza na spotkanie z twórczością

Teresy Rudowicz & **Izabeli Fietkiewicz-Paszek**
/Anety Kolańczyk/



prowadzenie
Jacek Sojan
gospodarz spotkania
Aleksander Jasicki



Patronat
SZAFA
kwartalnik literacko-artystyczny
www.szafa.poznanie.pl



WYDAWNICTWO
KARMELECKIE
KRAKÓW



Stowarzyszenie
Promocji
Sztuki
języka mleka

Klub Kanapa Kulturalna
Kraków, ul. Karmelicka 18
12 lutego 2012 godz. 18:00

Myślałam, że Teresę Rudowicz i Izabelę Fietkiewicz Paszek znam dobrze, w Klubie Kanapa Kulturalna na Karmelickiej w Krakowie spojrzałam na nie uważniej.

Teresa Rudowicz – najmocniej przemówiły wiersze

Przecież wiedziałam jak powstawały, z jakiej materii. Więc skąd zdziwienie. Zaczepnięte ze zdarzeń przeszłości pozostają otwarte dla czytających je teraz. A rzucone na grunt własnych doświadczeń i dokonań powodują zmiany w sposobie odbierania rzeczywistości, tamtej, historycznej i tej, w której uczestniczymy.

Wreszcie nie rozmowy, a wiersze, o tych co dawno odeszli, a trwają w zapiskach i skrawkach pamięci – Abramku, Icku, innych.

*(...) wiesz Icku, dym z komina wcale nie był krwawy,
zwyczajny, jakby palić drewnem albo słomą.
jest litera i duch jest, i jest jakieś prawo,
i jedno małe serce trzepoczące w dłoniach. (...)*
[* * * (do Ciebie, drogi Icku)].

[link: http://www.youtube.com/watch?v=JeWh_WQ2IFA&feature=related]



fot. Arek Łuszczuk

Potem te, które opowiada „stara”.

*Kosmos pełen nieodkrytych światów,
zapomnianych rupieci na wieczne kiedyś,
notatek, planów, map.*

*podróże zawsze zaczynają się w głowie.
nigdy nie była w Buenos Aires.
zna na pamięć zaułki, uliczne kramy,
domy niczym klocki lego, akordeonistę.(...)*

[stara otwiera szufladę]

Pamiętam, jechałyśmy wtedy wypić kawę pod klonem, a może to było jak jechałyśmy do „Łyżki”, Teresa Rudowicz mówiła, że pisze wiersze o starej, a mnie wydawało się, że to stara pisze o kimś, o mnie, o wielu, tego nigdy nie wiadomo. Planowała napisać tyle wierszy, żeby starczyło po jednym na każdy dzień roku. Dziwiłam się w duchu, że tak mało, bo co potem, co na pozostałe

lata, o ile takie będą dane, bo znów nigdy nic nie wiadomo. Pamiętam, jak po podróży na Bałkany rodził się wiersz **Kiedyś było jezioro**, i inne, te z podróży na wschód. Pamiętam emocje związane z fascynacją twórczością Wandy Karczewskiej.

I nagle usłyszałam je podane zza zielono nakrytego stolika w Klubie Kanapa Kulturalna na Karmelickiej w Krakowie. Dotarły do mnie, wdarły się głęboko odwinęte z „okołolicznych” słów. Jeszcze raz uświadomiłam sobie, jak mocne są fascynacje Teresy Rudowicz wielokulturowością dawnego Kalisza przełożoną na indywidualne, tragiczne losy ludzi. Jak mocno istnieje w jej świadomości zapomniana twórczość Wandy Karczewskiej i jak współgra z materią współczesnego miasta. Znów uświadomiłam sobie, jak nieważne jest to, co mówimy innym o sobie wprost i jak wiele z tego, co chcemy, by o nas wiedzieli, możemy powiedzieć w wierszach.

*(...) pamięć Tereso pamięć jest tworzywem
z którego zlepiam nas od nowa
taki prywatny asamblaż*

*myślisz że przypadkiem
na użytek wierszy
ubrałam się w twoją tożsamość.*

[Kompozycja 64/28, Teresie Rudowicz]



fot. Arek Łuszczuk

Izabela Fietkiewicz Paszek – „nie jestem asertywna”

To są zawsze krótkie rozmowy, rzeczowe, konkretne. Bo szkoda czasu na ble ble. Dopiero w wierszach Poetki czuję, jaki ma sens okiełznane emocje i do czego ma służyć. Bez zbytecznych szczegółów, wystarczy jeden rekwizyt, którym posłuży się po mistrzowsku i zbuduje nastrój, chwyci czytelnika za gardło i ... nie udusi, otworzy zupełnie inną przestrzeń. Wnikliwe spojrzenie na sztukę, zdziwienie, które jest analizą własnej interpretacji dzieła, to sonety Izabeli Fietkiewicz Paszek.



fot. Arek Łuszczuk

*Gdzie jest to miasteczko? Gdzie sprzedawca śledzi,
biedny chasyd Zakhar? Gdzie wąskie uliczki,
targi, synagoga, piękne Sary, Ryfki,
kiduszone święta, gdzie lewici z Bejt Din?*

*Tutaj Szema Israel budziło ulicę,
a klezmerskie smyki niosły tęskne nuty
aż do późnej nocy. Tu właśnie się zgubił,
nie zdążył na pociąg, zagapił się – skrzypek (...)*

[Skrzypek Chagalla]

Lubię taką wrażliwość, nie da się przejść już do porządku dziennego nad obrazami Chagalla, Beksińskiego, Fridy Kahlo po lekturze wierszy Poetki, zmusi do przyjrzenia się im raz jeszcze, do zastanowienia nad własnym

odczytem i nie tylko. Trzeba bowiem mieć niespotykaną wrażliwość i umiejętność wydobywania z dzieła sedna, dokonywania jego syntezy, przesłania.

Poważnie, mroczno, rzekłby ktoś, aż tu nagle mocno zdystansowane, ale żartobliwe, zaprawione ironią spojrzenie na relacje międzyludzkie, chociażby w wierszu pierwszym z cyklu **Kobieta niewątpliwa** czy w sonecie według Bernego:

*Mężczyzna Przejściowy używa ciemności
w celach inkognicji – światło zbyt utrwała
linie papilarne na udach, kolanach,
w innych zakamarkach – to ułatwia pościg*

*Kobiety Dotkniętej – unikać jak ognia,
w porę się oddalać z pola urażenia,
zostawiając świstek: „było bosko. Ziemia
jednak wzywa. Wybacz.” (...)*

[Sonet (typo)logicznie zdradliwy].

I jeszcze zdziwienie po wysłuchaniu wiersza **Tak jakoś**. To też jest Izabela Fietkiewicz Paszek.

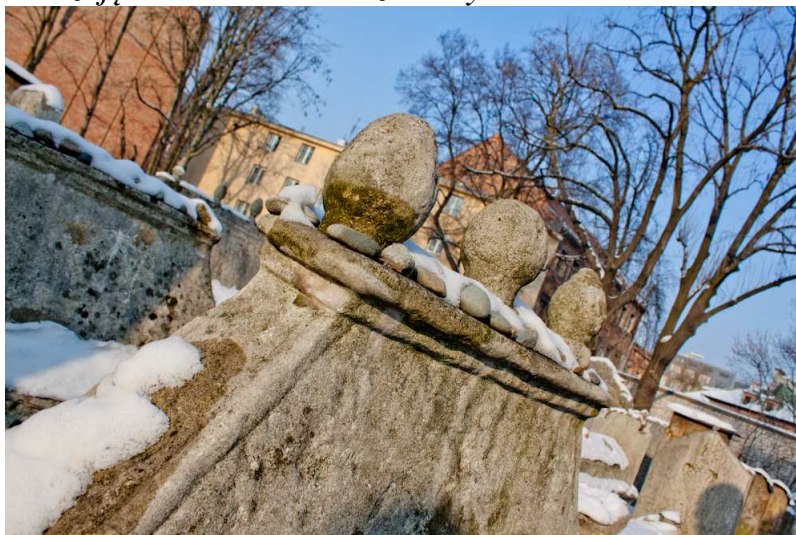
[link: <http://www.youtube.com/watch?v=YBV3lzu-I4I&feature=related>]



fot. Eliza Patysiak

Brama krakowska, czyli światło zamknięte w Sukiennicach

Kraków działa jak magnes. Przyciąga i uczy pokory. Myślę, że spotkanie na Karmelickiej zorganizowane przez Aleksandra Jasickiego, a prowadzone z finezją przez Jacka Stojana uchyli choć na chwilę bramę, która zamyka światło w Sukiennicach. /zdjęcia Krakowa Eliza Patysiak/





[RELACJA UKAZAŁA SIĘ W KWARTALNIKU SZAFKA \(NR 42, MARZEC 2012\)](#)